

Recenzja

rozprawy doktorskiej Magister Natalii Karoliny Solarskiej
„Ochrona praw człowieka w prawie i praktyce międzynarodowych i hybrydowych
trybunałów karnych”
przygotowanej pod kierunkiem dr. hab. Katarzyny Banasik, prof. KAAFM
w Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza - Modrzewskiego

Uchwałą komisji doktorskiej w dyscyplinie nauki prawne Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego z dn. 24 maja 2023 r., zostałem na recenzenta rozprawy doktorskiej Pani mgr Natalii Karoliny Solarskiej nt. „Ochrona praw człowieka w prawie i praktyce międzynarodowych i hybrydowych trybunałów karnych” przygotowanej pod kierunkiem dr. hab. Katarzyny Banasik, prof. KAAFM w Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza – Modrzewskiego. Niniejszym przedkładam recenzję tej pracy.

I. Wybór tematu badawczego

Wybór tematu badawczego oceniam wysoko, aczkolwiek w moim odczuciu praca nie jest napisana dokładnie na ten temat, który Doktorantka zadeklarowała. Moim zdaniem rozprawa dotyczy nie tyle ochrony praw człowieka w prawie i praktyce międzynarodowych trybunałów karnych, co problematyki ścigania zbrodni przeciwko ludzkości, pokojowi i zbrodnie wojenne w orzecznictwie międzynarodowych trybunałów karnych. Problem operacjonalizacji ochrony praw człowieka w prawie i praktyce międzynarodowych trybunałów karnych (czyli temat deklarowany) byłby w moim odczuciu ciekawszy, niż ten, który w istocie został zrealizowany. Niemniej jednak także ten temat, który ostatecznie zrealizowano zasługuje na rozprawę doktorską. Ostatecznie zatem wybór tematu badawczego oceniam pozytywnie.

II. Cel badawczy, tezy i hipotezy badawcze, metodologia badań

Głównym pytaniem badawczym postawionym w rozprawie jest to, w jakim zakresie prawo i praktyka międzynarodowych i hybrydowych trybunałów karnych chroni prawa człowieka (s. 6). Dodatkowym pytaniem jest, czy społeczność międzynarodowa tworząc kolejne instytucje międzynarodowego prawa karnego wyciągała wnioski z nieprawidłowości działań tworzonych wcześniej instytucji (s. 6). Niejako rozwijając i uzupełniając to pytanie Doktorantka stawia kolejne: czy reakcja Organizacji Narodów Zjednoczonych na kolejne przejawy masowych naruszeń praw człowieka była wystarczająca i czy nastąpiła we właściwym czasie (s. 6 – 7). Dalej jako cel rozprawy wskazano wykazanie wpływu norm dotyczących ochrony praw człowieka na prawo i praktykę międzynarodowych i hybrydowych trybunałów karnych oraz podkreślenie tego, że instytucje międzynarodowego prawa karnego są również organami egzekwującymi prawa człowieka (s. 7).

Jako kolejny cel – stanowiący jednocześnie postawienie tezy – Doktorantka wskazuje wykazanie interdyscyplinarnego charakteru norm chroniących prawa człowieka i przepisów międzynarodowego prawa karnego (s. 7).

Za jedną z postawionych przez Doktorantkę tez badawczych można uznać tę, że najpoważniejsze naruszenia praw jednostki wypełniają znamiona zbrodni międzynarodowych, a występowanie takich naruszeń nieustannie stymulowało społeczność międzynarodową do powoływania kolejnych międzynarodowych, jak i hybrydowych trybunałów karnych (s. 7).

Już w tym miejscu zaznaczyć należy, że główny cel badawczy jest realizowany inaczej, niż można byłoby oczekiwać od opracowania mającego charakter dogmatyczny, Autorka bowiem nie wykazuje ścisłego związku normatywnego między uregulowaniami międzynarodowymi w zakresie zbrodni *iuris gentium*, a prawami człowieka w sensie normatywnym. Interesuje ją raczej przedstawienie rozwoju międzynarodowych trybunałów karnych widzianych w perspektywie ochrony praw człowieka. Można przyjąć taką perspektywę badawczą, choć jest ona znacznie mniej ambitna, niż wstępnie sygnalizowana, jednak po pierwsze – należy już we wprowadzeniu zasygnalizować istnienie takiej właśnie perspektywy, po drugie – pozostawia to pewien niedosyt u czytelnika, który oczekuje analizy *par excellence* normatywnej, a otrzymuje przegląd rozwoju międzynarodowego sądownictwa karnego. Główny cel badawczy jest zatem zrealizowany tylko w pewnym zakresie, i niekiedy tylko połowicznie. Realizuje go Doktorantka w pewnym sensie „na raty”, np. gdy wskazuje, że zasługą Międzynarodowego Trybunału Karnego dla byłej Jugosławii jest uznanie zgwałcenia za zbrodnię przeciwko ludzkości i zmodyfikowanie definicji niewolnictwa przez uzupełnienie

jej o niewolnictwo seksualne (s. 148). Są to elementy, które „ratują” pracę, i pozwalają uznać, że mieści się ona w granicach pozwalających na uznanie, że realizuje ona cel badawczy.

Wydaje się jednak, że treści pracy odpowiadałby lepiej tytuł inny, niż obecnie. Praca bowiem w istocie realizuje cel badawczy polegający na zbadaniu rozwoju ścigania najcięższych zbrodni międzynarodowych w prawie i orzecznictwie trybunałów międzynarodowych na tle międzynarodowych standardów praw człowieka. Praca znacznie lepiej wpisywałaby się w tak ostawiony cel badawczy.

Doktorantka nie wskazuje, jakimi posługuje się metodami badawczymi, Nie czynię z tego zarzutu, gdyż nie uważam tego za potrzebne. Obowiązek zweryfikowania, czy metody badawcze są adekwatne, czy są właściwie dobrane i zastosowane, spada w takim wypadku na recenzenta. Doktorantka posługuje się przede wszystkim metodą formalno – dogmatyczną, a także metodą historyczną i w niezbędnym zakresie – porównawczą. Metody te są adekwatne do celu badawczego, a Doktorantka posługuje się nimi poprawnie, z niewielkimi zastrzeżeniami szczegółowymi, o których będzie mowa niżej.

III. Konstrukcja rozprawy

Pierwszy rozdział dotyczy pojęcia praw człowieka sensu stricto, drugi dotyczy ogólnego pojęcia międzynarodowego prawa karnego. Stanowią one wprowadzenie do zasadniczych rozważań, i ich wprowadzenia jest uzasadnione. Kolejne rozdziały obejmują zagadnienia ochrony praw człowieka w postępowaniach prowadzonych przed poszczególnymi trybunałami. Kolejno mowa jest o międzynarodowych trybunałach wojskowych (rozdział 3), międzynarodowych trybunałach karnych ad hoc (rozdział 4), trybunałach hybrydowych (rozdział 5), Międzynarodowym Trybunale Karnym (rozdział 6). Tytuły rozdziałów niewiele mówią, gdyż nie wskazano w nich, o czym w istocie mowa w treści rozdziałów, a omawia się w nich zagadnienia ochrony praw człowieka w postępowaniach przed poszczególnymi trybunałami. Jednak poza tym samą strukturę pracy oceniam jako przemyślaną. Warto zastanowić się, czy nie byłoby warto pokusić się o próbę wskazania opracowania uniwersalnego modelu ochrony praw człowieka w prawie i praktyce sądów – które to ustalenie stanowiłoby wypadkową ustaleń poczynionych w odniesieniu do uregulowań i praktyki poszczególnych trybunałów.

Niewyodrębnienie takiego rozdziału ma pewne znaczenie dla sposobu, w jaki został zrealizowany cel badawczy. Doktorantka odnosi poczynione ustalenia do poszczególnych

trybunałów, brakuje próby przejścia na wyższy poziom i skonstruowania uniwersalnego modelu, który – być może – dałby się choćby zasygnalizować w sposób bardziej jednoznaczny, niż ma to miejsce w zakończeniu rozprawy.

IV. Ocena merytoryczna rozprawy

Uważam, że zawarta w rozdziale 1. Charakterystyka praw człowieka jest nadmiernie uproszczona i skrótowa. Szkoda, że Doktorantka nie wykorzystała kilku istotnych możliwości poszerzenia i pogłębienia perspektywy badawczej w tym zakresie. W szczególności poczucie pewnej straconej szansy rodzi się u czytelnika po lekturze zdania: „Dziś takie podejście do tej kwestii jest niemalże oczywiste, jednakże nie zawsze tak było. W historii było wiele przypadków łamania omawianych zasad, takich jak niewolnictwo czy Holocaust” (s. 11). Zdanie o niewiele wnosi do wyводу w sensie merytorycznym. Wszak przenoszenie współczesnych pojęć dotyczących ochrony praw człowieka na zjawiska historycznie bardzo już odległe, jak niewolnictwo, razi ahistorycznością. Z kolei w odniesieniu do Zagłady Autorka traci możliwość powiązania ochrony praw człowieka z ich istotową przyczyną. Zagłada wydarzyła się w świecie nowoczesnym, a więc takim w którym formalnie nastąpiło już rozejście od opierania relacji międzyludzkich i międzyspołecznych na nagiej sile, do ich zjurydyzowania. Warto zaakcentować rolę Zagłady w uzmysłowieniu sobie, jak łatwo we współczesnym, pozornie cywilizowanym, społeczeństwie, wrócić na poziom barbarzyńskiej siły. W dodatku siła ta była oparta na Keslenowskim rozumieniu prawa stanowionego, uzasadniającego tetycznie obowiązywanie normy. Wszak w sensie czysto formalnym wszak postępowanie niemieckich organów realizujących Zagładę było – zgodne z literą prawa. W takiej perspektywie szukanie źródeł prawa pozaustawowego czy ponadustawowego w wartościach moralnych wspólnych dla wszystkich państw cywilizowanych, przejawiające się właśnie w konstrukcie praw człowieka, ma szczególną wartość, którą warto było zaakcentować. To nie jest przypadek, że dogmatyzowanie na gruncie międzynarodowego prawa karnego często jest łączone właśnie z krytyką sformalizowanego normatywizmu (być może najsilniej jest to widoczne w pracach Kaia Ambosa). Jest to niezwykle istotna perspektywa, która nieci umyka Autorce.

Wskazanie na ponadnormatywne umocowanie praw człowieka jako takich miałyby szczególną wartość tam, gdzie szukalibyśmy związku między istotą samych praw człowieka a ich jurydyzacją na gruncie przepisów tworzących sądy międzynarodowe.

Sądzę, że powiązanie genezy nowoczesnego rozumienia praw człowieka z bankructwem prostego normatywizmu miałyby dla wyeksponowania problemu badawczego i ujrzenia go we właściwej perspektywie większą wartość, niż otwierająca rozdział I prezentacja historyczna. Być może nawet łatwiej byłoby nawiązując do owej niezależności praw człowieka od pozytywnej regulacji ustawowej uzasadnić stawianą przez Doktorantkę tezę, że prawo pozytywne w istocie służy realizacji praw człowieka jako takich.

Sam też wywód powinien mieć nieco bardziej operacyjne nastawienie. Skoro bowiem praca dotyczy ochrony praw człowieka w konkretnych postępowaniach prowadzonych na podstawie konkretnych przepisów, to cenne byłoby podjęcie próby wyabstrahowania podstawowych cech ochrony praw człowieka i stworzenie operacyjnego modelu tej ochrony na gruncie nie tylko poszczególnych reżimów postępowania przewidzianych w przepisach statuujących poszczególne trybunały, ale jednego ogólnego. Ta perspektywa winna być zasygnalizowana już na wstępie, w ekspozycji problemu, przeprowadzona przez poszczególne rozdziały, a następnie podsumowana przez próbę stworzenia jednego zoperacjonalizowanego modelu (bądź stwierdzenie, że próba taka jest niemożliwa do wykonania).

W tym kontekście sądzę, że niezwykle cenną perspektywę badawczą uzyskalaby Doktorantka, gdyby mocniej wykorzystała znane wszak sobie opracowanie B. Liżewskiego „Operacjonalizacja ochrony praw człowieka w porządku Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Studium teoretycznoprawne”, Lublin 2015. Praca B. Liżewskiego osadzone jest w porządku EKPCz, a zasadniczym punktem odniesienia jest orzecznictwo. Jednak metoda podejścia zaproponowana przez wspomnianego Autora sprawiła, że jego wywody byłyby prawdopodobnie niezwykle użyteczne dla Autorki. Jej celem badawczym jest bowiem m.in. wykazanie wpływu norm dotyczących ochrony praw człowieka na prawo i praktykę międzynarodowych i hybrydowych trybunałów karnych oraz podkreślenie tego, że instytucje międzynarodowego prawa karnego są również organami egzekwującymi prawa człowieka. To zaś wymaga podejścia praktycznego, przy czym ujęcie B. Liżewskiego, wydobywające podstawowe cechy instytucji ze szczególnym uwzględnieniem ich abstrakcyjnie pojmowanej aplikowalności dałoby Doktorantce swego rodzaju gotową matrycę pojęciową, której zastosowanie mogłoby przynieść jej niezwykle korzyści. W szczególności szereg wywodów, często prezentacyjnych, dałoby się pogłębić przez odniesienie do tych cech prawa i stosowania prawa, których istnienie umożliwia ich efektywne stosowanie. Między innymi w korzystaniu z takich wysublimowanych ujęć stanowić może pożytek płynący ze znajomości teorii prawa dla przedstawicieli dogmatyk prawnych. Szkoda, że Autorce umknęło to opracowanie, gdyż jego znajomość i wykorzystanie mogłoby przynieść Jej szereg korzyści. W szczególności

mogłaby pogłębić rozważania dotyczą ce charakteru prawnego praw człowieka. Nie budzi wątpliwości, że konstrukt ten ma charakter interdyscyplinarny. Tym większą wartość mają dla jego oceny ujęcia teoretycznoprawne.

Wspomniane wyżej opracowanie Doktorantka zna, i korzysta z niego, niemniej jednak tylko w zakresie historii ochrony praw człowieka, co w istocie jest dość drugorzędne. Skądinąd mam wrażenie, że wywód dotyczący rozwoju ochrony praw człowieka nie jest niezbędny. Ma on charakter przede wszystkim informacyjny, jednak jest to informacja odnosząca się do zagadnień, które nie są kluczowe dla analizowanego problemu. Lepiej byłoby skupić się raczej na kwestiach bezpośrednio odnoszących się do analizowanej problematyki.

Samo zaprezentowanie różnych poziomów ochrony praw człowieka w porządku prawnym jest zadowalające. Wywód ten ma stanowić wprowadzenie do dalszych analiz, i tak właśnie jest.

Podobnie należy traktować następującą w dalszej kolejności prezentację obrony wybranych praw człowieka w międzynarodowym prawie karnym (s. 40 i n.). Słabszym punktem tego wywodu jest wątpliwość dotycząca tego, jak Doktorantka rozumie międzynarodowe prawo karne. Kwestii tej poświęca kolejny rozdział. Jednak już w tym miejscu trzeba zauważyć, że o ile we wprowadzeniu (s. 40 można odnieść wrażenie, że ogranicza je do norm międzynarodowych bezpośrednio dotyczących zbrodni prawa międzynarodowego, o tyle w dalszej części wprost odnosi się do orzecznictwa ETPCz, które wszak tych typów nie dotyczy. Dobrze byłoby już w tym miejscu powiązać oba systemy, powstaje bowiem wrażenie pewnego nieuporządkowania pojęć. Skądinąd sędzę, że o ile prawo do życia niewątpliwie jest istotne z punktu widzenia celów recenzowanej rozprawy, o tyle rozważania dotyczące prawa do aborcji za zgodą matki nie wydaje się mieścić w tej problematyce. Podobnie rozważania odnoszące się do kary śmierci nie są najistotniejszym zagadnieniem, które powinno tu zostać poruszone. Same wywody na temat prawa do życia są potrzebne, jednak wydaje się, że w trakcie wykonania Doktorantka „zdryfowała” w stronę tematów dobrze znanych i opisanych, rzeczywiście obiektywnie istotnych, jednak nie bezpośrednio dla rozstrzygnięcia analizowanego zagadnienia.

Z kolei wywody dotyczące zakazu tortur, innego poniżającego lub niehumanitarnego traktowania należy uznać za potrzebne i wartościowe. To samo dotyczy prezentacji zagadnień prawa do wolności osobistej i bezpieczeństwa. We wszystkich tych wypadkach wywód ma charakter prezentacyjny, jednak nie ma on innych celów poza wprowadzeniem do dalszej analizy, i jako taki zadowala. Z kolei prezentacja problematyki prawa do prywatności nie wiąże się bezpośrednio z tematem pracy i uważam je za niekonieczne dla toku wywodu. Czasem

odnosi się wrażenie, że w tej części opracowania Doktorantka ulega tendencji pisania o tym, co ją interesuje, bez selekcji materiału ukierunkowanej na osiągnięcie głównego celu badawczego.

Inaczej jest z wywodem odnoszącym się do sposobu rozumienia międzynarodowego prawa karnego. Doktorantka zmierza tu sprawnie do ustalenia przedmiotowego zakresu swoich badań. Nie przekonuje mnie prezentowanie genezy międzynarodowego prawa karnego (s. 68). Sądzę, że można było w tym zakresie ograniczyć się do krótkich uwag wprowadzających, a właściwy wywód rozpocząć od zaprezentowania źródeł międzynarodowego prawa karnego. Fragment dotyczący tego zagadnienia jest interesujący i koherentny, aczkolwiek brakuje nieco podsumowania, które pozwoliłoby na stwierdzenie, jaki system źródeł prawa Autorka przyjmuje na użytek dalszych analiz, i jakie jest Jej postrzeganie reguł kolizyjnych funkcjonujących w tym zakresie.

Fragment pracy odnoszący się do zasad międzynarodowego prawa karnego jest opracowany dobrze, choć rodzi kilka wątpliwości, a nawet pytań. W szczególności dobrze byłoby odnieść się do problemu uzasadnienia odstępstwa od zasady (reguły) *nullum crimen sine lege anteriori*. Sama Doktorantka pisze, że Trybunał Norymberski odstąpił od *nullum crimen sine lege* gdyż bez tego nie byłoby możliwe ściganie zbrodni niemieckich (s. 81). Jest to prawda, pojawia się jednak problem, jak owo odstępstwo uzasadnić, a nawet dwa pytania – jak wówczas to uczyniono, i jak czyni się to współcześnie. Dodać trzeba, że jest to kluczowe pytanie dla uzasadnienia obowiązywania norm międzynarodowego prawa karnego, w szczególności tworzących wzorce zakazanego zachowania. Z punktu widzenia ochrony praw sprawcy jest to zasada kluczowa. Drugie nasuwające się pytanie jest następujące – czy z sameo istnienia reguły *nullum crimen* można wywieść w sposób niebudzący wątpliwości regułę *nulla poena sine lege*?

Bardzo starannie opracowany jest fragment odnoszący się do rozkazu. Być może nie było konieczne sięganie do uregulowań polskich, ale nie jest to niczym złym.

Dość wnikliwe uwagi Doktorantka poświęca przedawnieniu. Pisząc o Konwencji o niestosowaniu przedawnienia wobec zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości z 1968 r. Doktorantka nieco pomija zagadnienie retroaktywności tych przepisów – wymagałoby ono rozwinięcia, zwłaszcza, że w doktrynie i orzecznictwie RFN, czyli państwa, którego stosunek do retroaktywności przepisów dotyczących wyłączenia przedawnienia. Pisała o tym swego czasu K. Daszkiewicz, warto byłoby sięgnąć do jej ustaleń.

Już z powyższych uwag wynika, że wywód wprowadzający do problematyki międzynarodowego prawa karnego i międzynarodowego systemu ochrony praw człowieka, choć miejscami nieco powierzchowny, zadowala. Niedosyt pozostawia powiązanie go z dalszą

częścią pracy, czyli opracowaniem problematyki ochrony praw człowieka w prawie i praktyce poszczególnych trybunałów międzynarodowych. Element ten daje się wydedukować z samej pracy, niemniej jednak w obecnej postaci wywody zawarte w poszczególnych rozdziałach robią wrażenie niedokończonych. Bardziej mamy tu do czynienia z historią kolejno powstających trybunałów i ich orzecznictwa, i przede wszystkim w tym sensie praca dotyczy tytułowej problematyki. Doktorantka nie tyle w sensie normatywnym analizuje ochroną praw człowieka w prawie i praktyce poszczególnych trybunałów, co pokazuje historię trybunałów, miejscami milcząco zakładając, że historia ta jest jednocześnie przejawem rozwoju ochrony praw człowieka. Powiązanie to jednak jest wykazane w sposób bardzo mało zadowalający. Rodzi to istotny niedosyt. Cel badawczy jest sformułowany jako znacznie ambitniejszy, niż ten, który w istocie jest realizowany. Autorka opisuje ochronę, o której mowa, nie in situ, w sensie czysto normatywnym, lecz bardziej interesuje ją rozwój tej ochrony. Nie przykłada należytej wagi do jej normatywnego statusu. Oczywiście można tak właśnie zaplanować pracę, jednak – jak wskazano wyżej – tytuł pracy sugeruje nieco inne podejście.

Nie wydaje mi się konieczne streszczanie historii działań wojennych na Pacyfiku w czasie II wojny światowej (s. 123).

Elementem, którego zabrakło w rozdziale poświęconym trybunałom orzekającym w sprawie o zbrodnie popełnione w czasie II wojny światowej jest brak ich powiązania z prawami człowieka. Jasne, że w postaci ukształtowanej znane są one od okresu późniejszego, niż procesy norymberski i tokijski. Jednak – skoro celem pracy jest ustalenie, w jakim zakresie prawo i praktyka międzynarodowych i hybrydowych trybunałów karnych chroni prawa człowieka, należało podjąć wysiłek bardziej bezpośredniego połączenia problematyki orzecznictwa sądów międzynarodowych z zagadnieniem ochrony praw człowieka.

Nieco lepiej pod tym względem wygląda rozdział poświęcony orzecznictwu międzynarodowych trybunałów karnych ad hoc. Pisząc o Międzynarodowym Trybunale Karnym dla Byłej Jugosławii Doktorantka wiele uwagi poświęca analizie zdarzeń, które sądzono, procesowi powoływania trybunału, przebiegowi konkretnych postępowań. Znacznie mniej uwagi poświęca analizie normatywnych podstaw odpowiedzialności. Tymczasem właśnie to byłoby najbardziej interesujące, a dodatkowo przydatne przy zbadaniu ochrony praw człowieka jako takich.

Już omawiając sposób postawienie i zrealizowania celu badawczego wskazano, że sposób, w jaki Doktorantka wiąże swój wywód, mający w gruncie rzeczy przede wszystkim charakter ustrojowo – historyczny, z konceptem normatywnym praw człowieka. Na gruncie analizy odnoszącej się do Międzynarodowego Trybunału Karnego dla Byłej Jugosławii pada

kilka istotnych stwierdzeń szczegółowych dotyczących w szczególności ochrony wolności seksualnej poprzez typizację zbrodni objętych jurysdykcją przedmiotową Trybunału. Wymagają one jednak pewnego domknięcia. W szczególności brakuje odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób orzecznictwo Międzynarodowego Trybunału Karnego dla Byłej Jugosławii wpłynęło na poszerzenie zakresu ochrony praw człowieka.

W podrozdziale dotyczącym Międzynarodowego Trybunału Karnego dla Rwandy zastosowano zbliżoną metodę. Dość szczegółowo omawia się w nim mechanizm samych zbrodni objętych jurysdykcją Trybunału, organizację Trybunału, zakres jego jurysdykcji (na marginesie – chcę zgłosić sprzeciw wobec nazywania zgwałcenia „gwałtem”, co ma miejsce na s. 156 i następnie na s. 185). Uwagę poświęca się też kilku głośnym sprawom – przeciwko Akayesu, Kambanda i Seromba. Konkluzja dotycząca uzupełnienia definicji ludobójstwa oraz zmiany optyki na rolę przestępstw przeciwko wolności seksualnej pozostawia jednak niedosyt.

Podobne zastrzeżenia można mieć w odniesieniu do rozdziału dotyczącego trybunałów ad hoc. Doktorantka bardzo starannie opisuje genezę poszczególnych trybunałów, ich organizację, model postępowania przed nimi, wreszcie analizuje kilka konkretnych procesów przed nimi. Stosunkowo ubogie są uwagi odnoszące się bezpośrednio odnoszące się do ochrony praw człowieka realizowanej przez orzecznictwo poszczególnych trybunałów. Zwykle zresztą przybiera to postać hasłowych stwierdzeń o tym, czy orzecznictwo np. Trybunału dla Sierra Leone służy dobrze, czy źle ochronie ogólnie rozumianych praw człowieka, bez uszczegółowienia na czym ochrona ma polegać, i jakie prawa są konkretnie chronione (s. 171 – 172). Podobnie w odniesieniu do Nadzwyczajnych Izb Sądów Kambodży czytelnik otrzymuje jedynie krótką informację, że instytucja ta nie chroni praw człowieka w sposób efektywny (s. 181).

Podobnie ukształtowane są uwagi odnoszące się do Międzynarodowego Trybunału Karnego zawarte w rozdziale 6. Doktorantka bardzo wiele uwagi poświęca organizacji i strukturze MTK, łącznie z kwestiami obsady personalnej stanowisk sędziowskich. Zagadnienia te nie należą do istoty zagadnienia. Szczegółowo przedstawiany też jest tryb postępowania przed Trybunałem, zasady prawa materialnego i procesowego, a nawet reguły techniczne. Znacznie słabszy jest komponent odnoszący się do bezpośredniego celu badawczego rozprawy. Zagadnienia te w szerszym zakresie pojawiają się w rozdziale dotyczącym jurysdykcji MT, choć wprowadzane są w sposób mało zadowalający. Autorka bowiem dość szczegółowo prezentuje same uregulowania dotyczące jurysdykcji podmiotowej i przedmiotowej MTK, co właściwie nie jest potrzebne dla zrealizowania tematu badawczego. Kwestia ta pojawia się na gruncie prezentacji ustawowych znamion czynów zabronionych podlegających jurysdykcji

Trybunału. Jest to najlepszy fragment pracy, ratujący ją wobec zasygnalizowanych wcześniej słabości. Nie jest tak, że wywód w tym zakresie zupełnie pozbawiony jest wad. Jednak element ochrony praw człowieka jest wyeksponowany w sposób wynagradzający wcześniejsze zawody. Autorka stosuje metodę analizy ustawowych znamion poszczególnych czynów zabronionych o demonstrowania, jakie prawa człowieka są chronione przez typizację prezentowanego obecnie typu. Analiza ta jest ponad wszelką wątpliwość cenna, i należy ocenić ją wysoko.

Lepszym jeszcze fragmentem pracy jest ten, w którym mowa jest o orzecznictwem MTK. To właśnie w tym rozdziale Doktorantka odnosi się najbardziej bezpośrednio do zagadnienia ochrony praw człowieka. Co prawda w rozdziale tym nie było potrzeby przedstawiania rysu historycznego ludobójstwa w znaczeniu zjawiska, jak i rozwoju samego pojęcia, a nawiązanie do czynnika praw człowieka (intuicyjnie przeczuwanych) w pracach R. Lemkina ma charakter dość naiwny (s. 218). Autorka niepotrzebnie krąży wokół zagadnienia, zamiast bezpośrednio zmierzać do jego uchwycenia. Nie ma znaczenia dla istoty problemu, na której sesji ONZ, i co konkretnie powiedziano na temat ludobójstwa, ani którego dnia jaką konwencję przyjmowano, ani też informacje na temat Rafea Lemkina (nawiasem mówiąc utyskiwania Autorki na temat rzekomej nieznajomości w Polsce Lemkina, wyrażone w zdaniu „niestety znacznie bardziej znanemu i docenianemu poza granicami Polski” – s. 219 – są dość zabawne. Odnoszę wrażenie, że każdy polski autor piszący o ludobójstwie uważa za niezbędne szczegółowe wyjaśnienie, że Rafał Lemkin wielkim polskim prawnikiem był, dotyczy to też Doktorantki). Nie ma znaczenia dla przedmiotu pracy informacja, którym przemówieniem Churchilla inspirował się Lemkin (s. 219). Ważne jest, jakie aspekty typizacji określonych czynów zabronionych chronią poszczególne prawa człowieka. Element ten pojawia się – niestety dość nieśmiało wyakcentowany – w wywodzie odnoszącym się do ludobójstwa. Nawiasem mówiąc warto byłoby jasno określić, jaki jest stosunek ludobójstwa do zbrodni przeciwko ludzkości. Doktorantka – idąc za swą Mistrzynią – uważa, że ludobójstwo i zbrodnia przeciwko ludzkości to rozbieżne kategorie (s. 220 – 221). Nie wyjaśnia tego jednak. Chętnie usłyszałbym, jakie argumenty za tym przemawiają, w szczególności, że sam uważam inaczej, i nie jestem w tym odosobniony. W szczególności jestem zdania, że ludobójstwo to kwalifikowany typ zbrodni przeciwko ludzkości, a więc jedną z takich zbrodni. Swoją drogą w pracy niestety brak analizy art. Ib konwencji z 1968 r., który stanowi: „Nie ulegają przedawnieniu następujące zbrodnie, bez względu na datę ich popełnienia: zbrodnie przeciw ludzkości popełnione bądź w czasie wojny, bądź w czasie pokoju określone w Statucie Norymberskiego Międzynarodowego Trybunału Wojskowego z 8 VIII 1945 r. i potwierdzone przez rezolucje Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych 3(I) z 13 II 1946

r. i 95(I) z 11 XII 1946 r., wysiedlanie wskutek zbrojnego ataku lub okupacji i nieludzkie czyny wynikające z polityki apartheidu, jak również zbrodnie ludobójstwa zdefiniowana w Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa z 1948 r., nawet jeżeli takie czyny nie stanowią naruszenia prawa wewnętrznego kraju, w którym zostały one popełnione.” Gdyby uważać, że ten przepis wskazuje na zbrodnie przeciwko ludzkości i ludobójstwo, jako na odrębne kategorie, trzeba byłoby uważać również, że nie są zbrodniami przeciwko ludzkości apartheid i wysiedlanie wskutek zbrojnego ataku, a przecież skądinąd wiadomo, że są. Przepisy konwencji sformułowane są w sposób wskazujący na traktowanie zbrodni przeciwko ludzkości jako kategorii nadrzędnej w odniesieniu do ludobójstwa. Preambuła i tytuł konwencji wspominają wyłącznie o zbrodniach przeciwko ludzkości i zbrodniach wojennych – nie ma tam mowy o ludobójstwie, pojawia się ono dopiero tam, gdzie dochodzi do uszczegółowienia wykazu zbrodni wchodzących w grę. Z kolei wyodrębnienie w Statucie MTK ludobójstwa od innych zbrodni przeciwko ludzkości też nie przekonuje mnie, że są to odrębne kategorie. Art. 5 Statutu tylko wymienia przestępstwa, a nie stanowi o ich wzajemnym stosunku. Natomiast analiza art. 6 i 7 Statutu pozwala na stwierdzenie stosunku *lex generalis* do *lex specialis*. Chętnie zatem podjąłbym dyskusję z argumentami Doktorantki przeciwko temu – skądinąd przeważającemu w doktrynie – pogładowi.

Wracając natomiast do zasadniczego toku wywodów trzeba stwierdzić, że dopiero w tym miejscu Autorka dochodzi do miejsca, w którym od dawna powinna była się znaleźć. Dopiero bowiem w tym miejscu Autorka dochodzi do wskazywania, jakie elementy definicji poszczególnych zbrodni przeciwko ludzkości, zbrodni wojennych i agresji wiążą się z naruszeniem praw człowieka, aczkolwiek nadal ich nie werbalizuje w wystarczający sposób. Siłą rzeczy lektura opracowania pozostawia wiele do życzenia pod względem samego sposobu zrealizowania celu rozprawy. W istocie można odnieść wrażenie, że element ochrony praw człowieka jest w niej eksponowany i realizowany wyłącznie mimochodem, na marginesie głównego wyводу, którego przedmiotem jest rozwój uregulowań odnoszących się do zbrodni przeciwko pokojowi, ludzkości i zbrodni wojennych. Gdyby praca była zatytułowana „Zbrodnie przeciwko ludzkości, pokojowi i zbrodnie wojenne w orzecznictwie międzynarodowych trybunałów karnych”, można byłoby z całą pewnością uznać, że mamy do czynienia z dość udaną realizacją celu badawczego. W obecnym stanie można to powiedzieć wyłącznie przy założeniu, że ochrona praw człowieka jest przez Autorkę traktowana z pewnym przybliżeniem.

V. Wykorzystanie źródeł i literatury

Wyżej wskazano, że korzystne dla Doktorantki byłoby realne wykorzystanie pracy B. Liżewskiego „Operacjonalizacja ochrony praw człowieka w porządku Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Studium teoretycznoprawne”, Lublin 2015.

Wstawianie przypisu na okoliczność użycia broni jądrowej przez Amerykanów do powieści I. Abramowa – Newerly’ego „Alianci” uważam za nieporozumienie. Skądinąd – jak napisałem wyżej – streszczanie przebiegu II wojny światowej na Pacyfiku jest zupełnie niepotrzebne – nie to jest przedmiotem pracy. Dotyczy to całego szeregu innych szczegółowych opisów wydarzeń historycznych, które niczego nie wnoszą do istoty problemu.

Co do wykorzystania literatury i źródeł, zawsze możliwe jest ostawienie pewnych zastrzeżeń. Dotyczy to zwłaszcza tak rozległego i popularnego w doktrynie zagadnienia, jak to, które jest przedmiotem pracy. Budzi pewne zaskoczenie, że pisząc o orzecznictwie międzynarodowych trybunałów karnych Doktorantka wykorzystuje stosunkowo niewiele orzeczeń sądowych. W wykazie orzecznictwa podaje 29 orzeczeń, przy czym zaledwie 3 z nich to orzeczenia międzynarodowych trybunałów karnych. Lektura pracy przekonuje, że korzysta z nieco większej liczby orzeczeń, jednak nie wskazuje ich w wykazie orzecznictwa, a ponadto z szeregu z nich korzysta na sposób publicystyczny. Tworzy to wrażenie dużego niedosytu, skoro praca dotyczy ochrony praw człowieka m. in. w praktyce międzynarodowych i hybrydowych trybunałów karnych.

Autorka powołuje najważniejszą literaturę dotyczącą trybunałów międzynarodowych i zbrodni *iuris gentium*. To, jak jest dobrana zawsze może być mniej lub bardziej kontestowane. Nie jest tak, że Autorka pomija jakieś kluczowe pozycje. Recenzent nie uważa, żeby niezbędne było powoływanie jego pracy o przedawnieniu, choć omawia w niej dość szczegółowo orzecznictwo międzynarodowych trybunałów karnych, także to, które Autorka pomija. Jest jednak zdania, iż błędem jest pominięcie nowej rozprawy A. Bryła „Zbrodnie przeciwko ludzkości w doktrynie i orzecznictwie międzynarodowych trybunałów karnych”, Warszawa 2021. Szkoda, że Autorka nie korzysta z prac niemieckich - znakomite jest opracowanie K. Ambosa: *Der Allgemeine Teil des Völkerstrafrechts. Ansätze einer Dogmatisierung*, Berlin 2002. Praca ta, ze względu na sposób

Brakuje natomiast wystarczającego odwołania do literatury dotyczące samych praw człowieka. Jest to wynik przyjętego przez Doktorantkę pomysłu na rozprawę, tylko częściowo zrealizowanego. Szkoda, bo tkwił w tym wielki potencjał.

VI. Strona formalna pracy

Nie ma powodów, by „Chrześcijanie” pisać wielką literą (s. 14).

Wadliwe jest stosowanie rzeczownika „zapis” w znaczeniu „przepis” (s. 58).

Na s. 69 napisano „anglików” małą literą.

Z kolei na s. 216 napisano w tytule podrozdziału napisano „Zbrodnia Ludobójstwa”.

Nie ma potrzeby pisania „ludobójstwa” wielką literą.

Błędem jest pisanie „Hitlerowców” wielką literą (s. 220).

Poza tym jednak rozprawa napisana jest dobrym potoczystym językiem, pokazuje dobrą znajomość terminologii prawniczej i sprawność językową.

VII. Ocena ogólna

Ocena pracy wobec opisanych wyżej zastrzeżeń musi wypaść niejednoznacznie. Gdyby ściśle trzymać się zadeklarowanego przez Doktorantkę planu badawczego, należałoby być wobec niej bardzo krytycznym. Rozprawa dotyczy czegoś innego, niż Doktorantka deklaruje, i gdyby rozliczać ją z tych deklaracji należałoby uznać, że nie zdołała zrealizować planu. Gdyby jednak uznać, że w istocie rozprawa dotyczy zbrodni przeciwko ludzkości, wojennych i przeciwko pokojowi w doktrynie i orzecznictwie międzynarodowych trybunałów karnych, ocena tej rozprawy może i powinna być pozytywna. Zakładając, że o tym właśnie traktuje recenzowana rozprawa, oceniam ją mimo wszystko pozytywnie. Gdyby miała być publikowana, należałoby bardzo starannie przepracować jej założenia, począwszy od samego celu badawczego. Przy takich zastrzeżeniach pomimo wad wskazanych w niniejszej recenzji oceniana rozprawa przedstawia oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, a Doktorantka prezentuje wystarczającą wiedzę teoretyczną w zakresie nauk prawnych. Recenzowana rozprawa spełnia zatem w podstawowym zakresie wymagania określone w art. 187 ust. 1 i 2 ustawy z 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (t. j. Dz. U z 2023, poz. 742 ze zm.). Wnoszę więc o dopuszczenie rozprawy do publicznej obrony.

Marek Kulik

